Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 61.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 16 Marca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 6''' 596	— 9° 0	0, 82	ZPn. Zachodni słaby	Chmurno	
	2	5, 829	— 0, 3	1, 56	ZPł. Zachodni ,,	Pogoda	
	10	7. 452	— 3, 0	1 30	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
14	6	7''' 389	— 5°, 8	1, 21	,, ,,	Chmury	w nocy Snieg
	2	8 098	+ . 9	1, 62	PPł. Wschodni ,,	Chmurno	
	10	9. 935	— 0, 6	1, 75	Zachodni ,,	Pochmurno	po południu Snieg

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 1 Marca.* —

Journal des Debats na początku swego dzisiejszego numeru umieścił następną wiadomość: „Okoliczności zbyt znane, byśmy je powtarzać mieli, a względem których nakazaliśmy sobie milczenie, którego wcale nie żałujemy, stały się powodem chwilowego zakłócenia stosunków pomiędzy posłem angielskim a francuzkim ministrem spraw zagranicznych.

Czytamy w *Union monarchique*: nakoniec pokój przywróconym został pomiędzy panem Guizot a lordem Normanby. Pan Guizot nie chciał dać objaśnień, któreby go poniżyły publicznie, dla tego starał się przypadkiem spotkać pana Normanby, a ten przypadkiem znajdował się o piątej wieczorem u hrabiego Appony. Jakim sposobem pan Guizot dowiedział się, że poseł angielski miał oddać wizytę panu Appony, nie wiadomo, dość że pan Guizot przybył; objaśnienia dał pierwéj pan Guizot, który protestował jak najmocniéj, że nie miał nigdy myśli obrażenia pana Normanby, ten słuchał tego wszystkiego zimno, chociaż grzecznie; hrabia Appony się wmięszał, kwestyą załatwiono nagadawszy się wiele przeciw plotkom. Lord Normanby oświadczył tylko, że daléj reprezentować będzie swój rząd w Paryżu i że przyjmuje przeproszenie. Tak więc prywatnie sprawę załatwiono mniéj więcéj. Ale o kwestyi hiszpańskiéj nie wspomniano ani słowa.

— *Madryt 22 Lutego.* —

Karliści, którzy w dniu 16 b. m. wkroczyli do Cervera, opuścili to miasto następnego dnia w południe, udając się do Guisona. Oddział 30 żołnierzy, który się w tym mieście znajdował, zamknął się w jednym z domów i ztamtąd dawał ognia do karlistów. Gdy jednak karliści zagrozili podłożeniem ognia, żołnierze poddali się dobrowolnie i przyłączyli do karlistów. Oficerowi pozwolono udać się do Cervera. Karliści opuścili Guisona i przenocowali w Iborra, gdzie bawili do 17 w południe i tam oświadczyli żołnierzom królowéj, którzy się do nich przyłączyli, iż mogą się oddalić, jeżeli nie chcą do nich przyłączyć się stanowczo. Kilku żołnierzy korzystało z tego pozwolenia, otrzymali od karlistów pieniądze i paszporta i z temiż udali się do Leridy. Tutejsze dzienniki progresistowskie dowodzą, że karliści „dziwnie“ postępowali, wszędzie płacili gotówką i nikomu nie robili przykrości za opinie polityczne. Sam Tristany oświadczył mieszkańcom Cervery, iż się niczego bać nie potrzebują, że odtąd w Hiszpanii już nie ma stronnictw. Wczoraj puszczono tutaj wieść, że Tristany zajął rękodzielnicze miasto Igualada pomiędzy Cervera i Barceloną, że zabrawszy kassy publiczne wąwozami gór udał się do Martorell, o cztery mile od Barcelony. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Clamor publico mówi dzisiaj: wiadomości z Katalonii są bardzo niepokojące; wiadomo każdemu, że tam naczelnicy karlistowscy, Pap del Oli, Forcadell, Arevalo, Gomez, Torres, Cubells, Heyo, Garofa i Placido de Munt wkroczyli. — Zdaje się, że Forcadell został mianowany przez hrabiego de Montemolin jenerał-kapitanem całéj Katalonii, Pap del Oli jeneralnym komendantem prowincyi Barcelony, a Tristany jeneralnym komendantem Taragony. Osoby dobrze uwiadomione donoszą, że Cabrera oddawna bawi w Hiszpanii i czeka tylko ogólnego powstania, by stanąć na jego czele. — Tutejsze dzienniki żądają, by gabinet teraz nowemi środkami zyskał sobie zaufanie progresistów; inaczéj cały kraj pogrążonym zostanie jak w 1835 w nową wojnę domową. Duch podobny objawił na wczorajszem posiedzeniu kortezów pan Cortina, który w nader znakomitéj mowie, z namiętnością wszystkich słuchaczy porywającą, w najczarniejszych far-

bach politykę ostatniego gabinetu wystawiał. Oświadczywszy, że gabinet ostatni w połączeniu z dworem zagranicznym, ograniczając wybór królowej do jednego xięcia, zmusił ją do wybrania dzisiejszego swego małżonka, że infantka stała się ofiarą chciwéj i interesownéj polityki, usprawiedliwiał się z zarzutu, że on infanta don Enrique do błędów nakłonił, stawiając listy infanta don Francisco de Paula, w których tenże zaklina go, by jego syna za granicą prowadził. P. Cortina téj prośbie nie chciał zadość uczynić, ponieważ uważano go za naczelnika pewnego stronnictwa; oświadczył także, iż Espartero nie przyjął nader świetnych ofiar czynionych mu przez hrabiego de Montemolin a Mendizabal nie udał się na konferencyę, któréj od niego żądał Cabrera.

Królowa dotąd niechce pozwolić na odwołanie z Katalonii jenerał kapitana Breton, który chory leży w Solsona.

Do dziennika *Heraldo* piszą z Rzymu, że don Miguel wyjechał z tamtąd opatrzony paszportem hanowerskiego rezydenta do Gibraltaru.

Głoszą, że część eskadry angielskiéj stojącej na rzece Tagu otrzymała rozkaz odpłynąć do Tunis i do wysp Balearskich.

Pułk piechoty ma z Sewilli odpłynąć do Barcelony.

— *Konstantynopol* 10 *Lutego.* —

Ostatnie depesze z Aten nadały tutejszemu życiu ruch, jakiego dawno nie byliśmy świadkami. Powodem tego był wypadek następny: Grek Tazmi Caratasso, zostający w służbie króla Otona jako adjutant przyboczny, chciał się udać do stolicy Turcyi, ale poseł turecki nie chciał mu zawizować paszportów, dając za powód, że adjutant ów należy do rozmaitych machinacyj tajnych, Porcie nieprzyjaznych. Odpowiedziano na to, że stopień adjutanta królewskiego jest dostateczną rękojmią. Wywiązała się ztąd korespondencya, ale pan Mussurus, turecki sprawujący interesa, opierając się na instrukcyach od swego rządu odebranych, podpisu dać nie chciał. Udał się jednak do pana Coletti, prezesa rady ministrów, a nie zastawszy go, zostawił swego sekretarza dla dania temu ministrowi objaśnień. Pan Coletti zażądał stanowczéj odpowiedzi w przeciągu 24 godzin. Sekretarz zobowiązał się do tego, ale czy to przypadkiem, czy też przez niedbalstwo odpowiedź na drugi dzień nie przyszła. Tego wieczora był bal u dworu, pan Musurus na nim się znajdował. Zaledwie jednak zbliżył się do króla, by złożyć swe uszanowanie, król Otto zimno go przyjąwszy, rzekł doń oschłym tonem, iż sądzi, że król Grecyi ma prawo do większych względów ze strony posła sułtana i t. d. i t. d. Te wymówki z goryczą uczynione w obec całego ciała dyplomatycznego, przeraziły pana Musurus; w dwie godziny późniéj zażądał najzupełniejszego zadość uczynienia za to postępowanie króla względem siebie, odmówiono zadość uczynienia, a pan Musurus zażądał paszportów. Całe ciało dyplomatyczne prawie oświadczyło, że minister wysokiéj Porty nie ma słuszności i król już miał kazać wydać paszporta, gdyby nie pan Piscatory, jak zapewniają. Sprawę odesłano do Konstantynopola, a pan Coletti posłał Ali-Effendemu list w którym całą winę zwala na pana Musurus. Ale ten ostatni w depeszach swoich zręcznie się usprawiedliwił; dywan natychmiast go zatwierdził, bez naradzenia się nawet z posłami wielkich mocarstw. Porta *ab irrato* chciała wydać postanowienie, któreby nieodwołalnie poróżniło oba rządy. Miano już wyprawić parostatek turecki z rozkazem dla pana Musurus, by opuścił bezzwłocznie Ateny, jeżeliby mu król nie napisał listu z przeproszeniem. Ciało dyplomatyczne przestraszone, zebrało się zaraz u posła francuzkiego, ażeby porcie uczynić przedstawienie zbiorowe. Reprezentanci pięciu wielkich mocarstw, odbywali konferencye od 9 wieczorem do 1 rano. Rozprawy były dość żywe, zdania rozdzielone i nie można się było porozumieć względem przedstawienia mającego się uczynić Porcie. Jednak na drugi dzień ambasador francuzki był u wielkiego wezyra i jako środek pojednawczy podał projekt wizyty pana Coletti u pana Musurus. Tegoż samego dnia miała miejsce druga konferencya posłów wielkich mocarstw u internuncyusza austryackiego, który się udał zaraz do wielkiego wezyra, by go uwiadomić o skutku narady. Dyplomacya podawała projekt zadość uczynienia, który zostać powinien przyjętym; ale dywan nie uważał na te usiłowania, które z resztą nie wszystkie były szczeremi i oprócz małych zmian, pierwsze postanowienie Porty utrzymano. Przedwczoraj wyprawiono parostatek turecki do Aten z depeszami do pana Musurus i z listem ministra spraw zagranicznych do pana Coletti. Ten list jest to ultimatum napisane w dość surowych wyrazach. Porta zatwierdza w nim najzupełniéj postępowanie swego posła, jego instrukcye upoważniły go do tego co zrobił. Stopień adjutanta przybocznego króla Ottona nie był dostatecznym powodem do wydania paszportu osobie za niebezpieczną przez wysoką Portę uważanéj. Sułtan także uważa się obrażonym postępkiem króla Ottona, względem jego reprezentanta i domaga się, by prezes rady ministrów w imieniu króla Ottona napisał do pana Musurus list, w którym wyrazi mu żal najzupełniejszy za ten brak koniecznego uszanowania, w przeciwnym razie stosunki pomiędzy Portą i Grecyą mają być przerwanemi.

Rozmaitości.

O UŻYCIU ETERU SIARKOWEGO PRZY OPERACYACH CHIRURGICZNYCH.

(Dokończenie.)

Jakkolwiek rozmaite są te zjawiska podrzędne, w upojeniu parą eterową, najważniejszą, stale po-

jawiającą się i podziwu godną jest nieczułość na bóle. Skoro tylko machina ludzka zakłóconą zostanie skutkiem wciągnięcia pary eterowéj, zakłócenie to uderza najpierwéj na czucie a kiedy zmiana eterem sprawiona usuwa się powoli, na samym ostatku dopiero odzyskuje się ową zdolność czucia na ból. Stałe postrzeganie tych faktów potężnie nastręcza argumenta na poparcie kilku nowych idei, wyłożonych przez p. Gerdy, w dziele jego „Physiologie philosophique des sensations. Uczony rozbiór rozmaitych sposobów czucia, poprowadził p. Gerdy do odrzucenia przyjętego od dawna i tak powszechnie podziału na pięć zmysłów; przedstawił on nową teoryę, w któréj liczba naszych zmysłów znacznie jest powiększoną. Nie zamierzamy dochodzić teraz czy starożytni a mianowicie Arystoteles rzeczywiście błąd ogromny popełnili, podając teoryę pięciu zmysłów. Nie chcemy badać czyli klassyfikacya pana Gerdy całkiem się zgodzić nie da z starożytną. Ograniczywszy się tylko na przytoczeniu świeżo wynalezionego punktu zapatrywania się z którego wychodząc, ustanawia p. Gerdy różnicę między zmysłem dotykania właściwego, a dotykaniem ogólnem, i uważa je za dwa zmysły odmienne; pierwszy służyć nam ma do dokładnego poznawania temperatury ciał, do oceniania czy ich powierzchnia gładka czy chropowata, czy są mokre czy suche, do wskazywania nam ich twardości, kształtu, rozległości, kierunku, położenia i liczby; drugi jest prawie wyłącznie przeznaczonym do przyjmowania wrażeń bolesnych i przelewa nieokreślone tylko wrażenia z dotknięcia obcych ciał, bez poznania i ocenienia istotnych własności dotykalnych. Przyjmując to rozróżnienie, szczególne działanie eteru na ogniska nerwowe określićby się dało, mówiąc że paraliżuje zmysł czucia.

Przewidujemy już jakich zasobów spodziewać się możem po nowym działaczu, który dozwoli stósować do zbadania człowieka żywego, metodę podobną do téj jakiéj używa artysta w obec machiny skomplikowanéj, któréj mechanizm wykryć pragnie, to jest zatrzymuje działanie tego lub owego kółka i dochodzi jego znaczenia, roli, a o ważności jego sądzi z zamieszania zaszłego w ostatecznym wypadku.

Po panu Velpeau, który przytoczył wiele faktów ciekawych i stanowczych względem użycia pary eteru siarkowego przy operacyach, p. Roux wystąpił w akademii i podał otrzymane przez siebie wypadki, a w miarę jak skupiały się fakta, w zgromadzeniu rosło zdziwienie, uwielbienie, zapał, jaki ci dwaj biegli chirurgowie pierwsi uczuli, pomimo zimnéj krwi i spokojnego ich a zdrowego sądu.

Pośród téj zgodności w pochwałach, ozwał się jeden głos niezgodnie. Szanowny członek akademii nauk wystąpił jako obrońca bólu; powstawał na niemoralność, wyrzucał swoim współkolegom że na ludziach robią doświadczenia, nakoniec taką okazał miłość i drażliwość pod względem przezorności i umiarkowania, jakiéj się nigdy po panu Magendie nie spodziewano. Według niego, upojenie jest ostatnim stopniem poniżenia, w jakie istota rozumem obdarzona pogrążyć się może. „Jakto! aby uleczyć człowieka, zaczynacie sromotnem jego poniżeniem? zawołał pan Magendie. Na wyścigi robicie doświadczenia na bliźnich waszych, a do zadania im pary eterowéj używacie metody, którą ganić muszę jako chirurg i fizyolog! Wszakżem dowiódł w wykładzie moim, o ile byłoby lepiéj wprowadzać eter wewnątrz zwyczajnym sposobem, albo jeszcze lepiéj, wstrzykiwać ten płyn w ateryę szyjową.“ Lubo pan Magendie przyzna się zapewne do swojego zdania, oszczędzamy mu nieprzyjemności i daléj protestacyi jego rozwijać nie będziemy. Przedstawił nam on smutny obraz człowieka, który pracami swemi potrafił sobie zjednać wziętość znamienitą i godne zazdrości stanowisko naukowe, a teraz nie tylko nie przyklaskuje przyszłym postępom nauki, któréj tak silny nadał popęd, lecz owszem, zdaje się jéj zabraniać aby szła naprzód bez niego. Zaprawdę, lubimy bardzo widzieć w naszych znamienitych uczonych zamiłowanie do nauki choćby i zazdrosne cokolwiek, byle jednocześnie działalność ich nie ustawała. Ale kiedy professor nieczynny, z głębi swojego gabinetu, przychodzi protestować przeciwko szczęśliwym usiłowaniom uwieńczonym powodzeniem, może być pewny że nigdy naszego zatwierdzenia i sympatyi nie uzyska.

Po takiem wystąpieniu, wszyscy obecni radzi byli usłyszyć jakie dzielne odparcie; jednakże prezydujący na posiedzeniu akademii opierał się temu; dopiero po wielu sprzeczkach PP. Milne Edwards i Velpeau, przemocą niemal dobrali się głosu i kilku bardzo przyzwoitemi słowami, wyrazili ogólne zadziwienie; wspomnieli także po krótce o środkach ostrożności, przedsiębranych przy tych wszystkich doświadczeniach i postanowili uroczyście prowadzić je daléj, nie tylko w interessie saméj nauki ale dla dobra ludzkości.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Marca.

Remus August, Leitgeber Józef, Romer Salamon ob., z Galicyi; -- Borkowski Xawery, Niemojewska Julia ob., Thomson Marya, Padechowicz Tomasz, Wolska Eleonora ob., Kubiczek Jakób, X. Smolaczkowski Mateusz, Maczkiewicz Antoni, Koszucki Hipolit, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Toczyski Tomasz, Wodzicki Władysław hr., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1462.

CESARSKO KROLEWSKI
WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu iż Ces. Król. Rada Administracyjna, uchwałą swą na dniu 18 Lutego 1846 roku do Liczby 827 D. G. zapadłą zatwierdziła w myśl Artyk. 910 Kod. C. darowizny dla Domu ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, jako to:

1.	Józef Cerbe w kwocie . . .	Złp.	100.
2.	P. Jan Kanty Wentzel . . .	«	100.
3.	PP. HHr. Piotr i Anna Moszyńscy	«	300.
4.	» » Józef i Józ. Szembekowie	«	600.
5.	» » Lud. i Marya Morsztynowie	«	200.
6.	» » Anastazya Hr. Sołtykowa	«	100.

7. JXdz Ludwik Łętowski Admin. Dyec. Krak. . . . . Złp. 500.
8. P. Leon Podgórski . . . . . « 100.
9. » Józefa z Badenich Popielowa . « 200.
10. » Józef Stehlik w dopełnieniu woli ś. p. Antoniny Kozakiewiczowéj na fundusz dla dzieci. . « 50.
11. JX. Fran. Xawery Stachowski Kan. Kat. Krak. . . . . « 100.

Ces. Król. Wydział Spraw Wewnętrznych czyn takowy jako do pomnożenia funduszów ubogich dążący i mający polepszenie ich losu na celu a tém samém, naśladowania godny do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 3 Marca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 857.

CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Macieju Swietliku pozostałego, składającego się z połowy kamienicy pod L. 632 w gminie V. M. Krakowa położonéj, aby z stosownemi dowodami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego czasu, spadek pomieniony zgłaszającym się spadkobiercom Tomaszowi synowi i Tekli córce zmarłego przyznany zostanie.

Kraków dnia 12 Lutego 1847 r.

Prezes
Majer.
(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

W dniu 29 b. m. i r. od godziny 10 z rana, w kancellaryi Dworu Państwa Chrzanów w Okręgu M. Krakowa położonego, i na żądanie tegoż, odbędzie się sprzedaż przez licytacyą 33 morgów lasu, powiększéj części drzewa sosnowego stojącego, w miejscu zwaném Kroczymiech będącego, od ceny szacunkowéj złotpol. 10,000. Chęć licytowania i kupna mający, zaopatrzeni w *vadium* złp. 1000 monetą *courrant* krajową, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą. Warunki kupna, sprzedaży, każdego czasu w kancellaryi Dworu Chrzanów przejrzanemi być mogą.

Chrzanów d. 15 Marca 1847 r.

(1r.) F. *Borelowski* C. K. Kom. Sąd.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 8 i 9 Marca. 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
K.., Pszenicy.	—	—	38	—	—	—	36	—	—	—	32	—
,, Zyta.......	—	—	36	—	—	—	33	15	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	33	—	—	—	29	15	—	—	25	—
,, Owsa......,	—	—	17	15	—	—	15	24		—	14	—
,, Grochu..	—	—	43	15	—	—	40	—	—	—	37	—
,, Jagieł. ..	—	—	66	—	—	—	63	—	—	—		—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	33	—	—	—	30	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	32	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Soczewicy	—	—	34		—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	13	10	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	100	—	—	—	86	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. 15
Drożdży wanienka złp. 10.
Jaj kurzych kopa złp. 3 gr. —
Masła garniec złp 9 gr. 21
Spirytusu garniec z opłatą zł. 10 gr. —
Okowity ,, ,, zł. 9 gr. —

Kaszy Częstochowskiéj miarka . . .	zł. 8	gr.	—
,, Perłowéj pięknéj ,, . . .	zł. 4	gr.	12
,, Przenicznéj . . ,, . . .	,, 4	,,	10
,, Jęczmiennéj . . ,, . . .	,, 2	,,	27
,, Tatarczanéj . . ,, . . .	,, 4	,,	18
łupanéj . . . ,, . . .	,, 3	,,	24
Mąki z pod krupek . . ,, . . .	,, 1	,,	26
Kopa Pietruszki	,, 2	,,	16
,, Karpieli	,, 7	,,	—
,, Kalarepy	,, 2	,,	27
,, Selerów	,, 4	,,	—
,, Porów	,, 2	,,	25
Korzec Buraków	,, 8	,,	24
,, Marchwi	,, 13	,,	—
,, Cebuli	,, 46	,,	—
,, Jęczmienia do siewu płacono .	,, 36	,,	—
,, Owsa ,, ,, .	,, 19	,,	—
Miarka Bobu	,, 4	,,	15
,, Fazoli mniejszych	,, 5	,,	—
,, ,, większych	,, 3	,,	27

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.

Kraków dnia 10 Marca 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.

Delegowany *Tuszyński* *W. Dobrzański.*
K. C. H. *Pszorn* Adjunkt.

Doniesienia prywatne.

WIOSKA Szlachecka dziedziczna o małą godzinę od Miasta Krakowa odległa, przy głównym trakcie pocztowym Warszawskim położona, w glebie żyznéj pszenno i żytno-jęczmiennéj, dnie pańszczyzniane do obrobienia ziemiopłodów posiadająca, wraz z gospodą czyli DOMEM ZAJEZDNYM murowanym przy Głównéj Komorze Celnéj Polskiéj, jest do sprzedania z wolnéj ręki, o warunkach dowiedzieć się można w domu przy Głównym Rynku na rogu ulicy Szewskiéj Nr. 337 na pierwszém piętrze od tyłu. (1r.)



DOM o piętrze w połowie murowany w drugiéj drewniany wraz z Ogrodem owocowym i warzywnym, wozownią, stajnią i dziedzińcem w Półwsiu Zwierzyniec pod Nr. 16 przy trakcie Szlązko-Austryacko-Pruskim położony, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły téj sprzedaży, powziąść można u P. Ferdynanda *Gołemberskiego* na Rybakach pod N. 251 zamieszkałego. (1r.)